**Czy „big pharma” przejdzie do historii?**

*Autor: Łukasz Blichewicz - współzałożyciel i prezes zarządu Grupy Assay, ekspert w zakresie rozwoju i finansowania spółek technologicznych*

***Inwestorzy w zasadzie już zdecydowali. W miejsce wielkich koncernów farmaceutycznych w ich portfelach pojawiły się nowoczesne przedsiębiorstwa z sektora med-tech.***

Bardzo często można się spotkać z opinią, że w okresie pandemii inwestycje w akcje dużych firm farmaceutycznych mogą być bardzo rentowne. W tej branży inwestorzy od kilkudziesięciu lat są przyzwyczajeni do solidnych zysków. Ponadto, logiczne jest założenie, że akcje firm farmaceutycznych powinny zyskiwać na wartości w okresie globalnego kryzysu zdrowotnego. Jednak nawet pobieżny rzut oka na dane z rynków kapitałowych pokazuje, że coś z tym rozumowaniem jest nie tak.

Jeśli weźmiemy pod uwagę dziesięć największych firm farmaceutycznych świata, w ciągu ostatnich pięciu lat przyzwoity zwrot z inwestycji można było uzyskać tylko na trzech. Wszystkie trzy są firmami amerykańskimi. Liderem jest biotechnologiczna firma Abbvie (obecnie dziewiąta największa firma farmaceutyczna świata). Wartość jej akcji w ciągu ostatnich 5 lat wzrosła z 57 do 104 dolarów, co znaczy, że inwestorzy mogli zarobić 82% (średnio 16,4% rocznie). Akcje Johnson & Johnson podrożały w tym samym czasie o 46%, z kolei największa firma farmaceutyczna świata – Pfizer przyniosła swoim inwestorom 42%. Biorąc pod uwagę fakt, że indeks giełdowy S&P500 traktowany przez inwestorów jako odzwierciedlenie ogólnego obrazu rynku giełdowego, w tym samym czasie wzrósł o prawie 91%, widać wyraźnie, że wielkie amerykańskie firmy farmaceutyczne nie rozwijają się tak, jak do tej pory. Jeszcze bardziej rozczarowują firmy europejskie. Akcje szwajcarskich gigantów Roche i Novartis podrożały przez ostatnie 5 lat odpowiednio o 11% i 7%. Inwestorzy francuskiego Sanofi muszą się zadowolić niecałymi sześcioma procentami, a brytyjskiego Glaxo Smith Kline – pięcioma.

Nie ulega wątpliwości, że w doskonale dotąd funkcjonującym sektorze farmaceutycznym coś się zacięło. Firmy przyzwyczajone do opierania swojej strategii sprzedażowej na drogich innowacyjnych lekach, borykają się z wygasaniem patentów i brakiem nowych, przełomowych substancji. Muszą przeformułować swoje strategie, ściąć koszty i odnaleźć się na bardzo konkurencyjnym, nisko-marżowym rynku leków generycznych. Ponadto, jeżeli ich akcje tak słabo sobie radzą w okresie ogólnoświatowej hossy, to również są pierwszymi kandydatami do dużych spadków w momencie załamania koniunktury. Inaczej mówiąc, akcje „big pharma”, mimo że cały czas przynoszą inwestorom dochód, stały się ostatnio instrumentami bardzo ryzykownymi.

Jednak nasze zdrowie zależy nie tylko od wielkich firm farmaceutycznych. Według serwisu internetowego PitchBook, tylko w Stanach Zjednoczonych fundusze Venture Capital w zeszłym roku zainwestowały 11,3 miliarda dolarów w 1070 spółek z sektora technologii medycznych. Lokując kapitał w akcjach firm działających na styku technologii i medycyny, inwestorzy mogą oczekiwać szalonych stóp zwrotu. Na przykład akcje spółki Intuitive Surgical, produkującej roboty chirurgiczne, przez ostatnie 5 lat podrożały ze 173 do 758 dolarów, a więc o 338%. Akcjonariusze firmy Abiomed – producenta sprzętu do operacji kardiochirurgicznych również zarobili aż 220%.

Bardzo rentowne są też spółki z sektora CRO (contract research organization). Specjalizują się w prowadzeniu badań klinicznych. Absolutną gwiazdą wśród nich jest firma Medpace Holdings, na której akcjach w ciągu ostatnich pięciu lat można było zarobić prawie pięć razy. Z kolei ponad trzy razy zarobili akcjonariusze irlandzkiej firmy Icon. Do najdynamiczniej rozwijających się firm świata należą również firmy z pogranicza farmacji i biotechnologii, w tym Vertex Pharmaceuticals produkujący leki na choroby metaboliczne i Corcept Therapeutics – producent leków nowotworowych.

Widać wyraźnie, że na rynku farmaceutycznym zachodzą podobne zjawiska, jak na rynkach finansowych lub w branży handlu detalicznego. Ogromne koncerny coraz mocniej odczuwają konkurencję ze strony niewielkich, dynamicznych przedsiębiorstw technologicznych. Oznacza to, że w najbliższych latach struktura rynku może ulec poważnym zmianom.